SPORT WODNY



2-gi ZESZYT
ZA WRZESIEŃ
1938

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr 17
Rok XIV

Kronika kajakowa

Regaty kajakowe w Chełmży

W dniu 11 września rb. odbyły się w Chełmży regaty kajakowe z udziałem Klubu Kajakowego Toruń, Pomorzanin — Toruń, Sokoła — Puck, Sokoła — Grudziądz i Chełmżyńskiego Tow. Wioślarskiego. Ogółem odbyło się 15 biegów.

Wyniki były następujące:

10.000 m.

Dwójki wyścigowe seniorów — Milde, Olszewski (Ch. T. W.) 45:45 przed załogą Witt, Jaworski (KKT).

Dwójki wyścigowe juniorów — Makowski, Lewandowski (Ch. T. W.) 48:40 przed parą Plith, Dynowski (Pomorzanin).

Jedynki wyścigowe seniorów — Błaszkiewicz (Ch.) 47:54 przed Langem (Sokół — Puck) i Lisińskim (Pomorzanin). Błaszkiewicz stał się godnym przeciwnikiem naszych najlepszych kajakowców.

Jedynki wyścigowe juniorów — Nowakowski (Ch.) 55:25,6 przed Małeckim (KKT).

Jedynki wyścigowe początkujących — Bajerski (Ch.) 55:34.6 przed Hapkem (Ch.)

600 m.

Dwójki wyścigowe pań — Prassówna, Mrozówna (Pomorzanin) 4:00,2 przed parą Szamlewską, Mrozówną I. (Pom.)

Jedynki wyścigowe młodzików — Pietrzak (Ch.) 3:46,9 przed Riegerem (Ch.)

1.000 m.

Jedynki wyścigowe seniorów — Błaszkiewicz (Ch.) 5:16.7 przed Langem (Sok. Puck).

Dwójki wyścigowe juniorów — Makowski, Lewandowski (Ch.) 5:36.4 przed parą Plith, Dynowski (Pomorzanin).

Jedynki wyścigowe juniorów — Nowakowski (Ch.) 5:52,8 przed Małeckim (KKT).

Jedynki wyścigowe początkujących — Bajerski (Ch.) 5:58 przed Hapkem (Ch.).

Dwójki wyścigowe seniorów — Witt, Jaworski (KKT) 4:55,2.

Dwójki wyścigowe młodzików — Maciejewski, Urbański (KKT) 4:17,3.

Jedynki wyścigowe pań 600 m. — Prassówna (Pomorzanin) 3:47,8 przed Mrozówną (Pom.)

Żaglówki P 7 — KKT przed Pomorzaninem.

Slalom kajakowy na Białej Przemszy

W dniu 11 września na rzece Białej Przemszy odbyły się zawody kajakowe na trasie 10 km Sławków — Łokieć (tartak) urządzone przez klub kajakowy W. S. V. Katowice. W zawodach wzięło udział około 30 osad. Trasa ta należy bodaj do jednych z najtrudniejszych, rzeka Biała Przemsza jest zupełnie dzika. Największą przeszkodą są dla kajakowca drzewa i ostre zakręty. Do zawodów tych zgłosili się kajakowcy, którzy mają opanowaną technikę jazdy. M. in. startowali mistrzowie Polski Homel i Wichary z PPW Katowice, którzy zostali pokonani o całą minutę przez Gerbera i Koskę z PPW. Katowice. Niespodziankę miał także Żydzik z PPW. K-ce, który dwukrotnie miał wywrotkę i został pokonany przez Zecherta z W. S. V. K-ce.

Zawody cieszyły się wielką popularnością wśród publiczności, która bardzo licznie zebrała się na najbardziej niebezpiecznych przejściach. Zawodnik Józefowski z K. K. K-ce mimo dwóch wywrotek i złamania wioseł — przyszedł do mety jako trzeci w swej konkurencji. Wyniki były następujące:

S. 1. W. 1) Zechert W. S. V. — 50.35 przed Żydzikiem z PPW Katowice i Józefowskim K. K. K-ce.

S. 2. W. M. 1) Rduch — Pawlikówna P. P. W. Katowice — 53:25.5 przed Bauer — Materne z W. S. V. K-ce i Brozdeczko — Kandziorówna K. K. K.

S. 2. W. 1) Gerber — Koska PPW Katowice — 46:03.1 przed Wicharym i Homlem z PPW Katowice.

Kajakowe mistrzostwa Polski K.P.W.

II kajakowe mistrzostwa Polski KPW, które odbyły się w Toruniu na Wiśle zgromadziły na starcie 60 osad w tym 6 kajaków — żaglówek. Zawody te były egzaminem całorocznej pracy i pokazem rezultatów osiągniętych przez KPW na polu sportu kajakowego.

Z osiągniętych wyników na uwagę zasługują:

K. 1. pań trasa 600 m. 1) Prassówna (Toruń) 2:27,6, 2) Mrozówna (Grudziądz) 2:33.

K. 2. turyst. 10.000 m.: Cywiński i Olkiewicz (Toruń) 51:43,8.

K. 1. wyścig. młodz. 600 m.: Cywiński I (Toruń) 2:15.

K. W. 2 seniorów: Słowiński — Trzciński (Grudziądz) 46.14.

K. 2 wyśc. juniorów 1000 m.: Ptiech — Dynowski (Toruń) 3:59.5.

K. W. 1 sen. 10 km.: Lisiński (Toruń) 51:02.4.

K. W. 1 jun. 10 km.: Dolewski (Toruń) 52:32.

Mieszane: K. 2 turyst. 1000 m. Cywiński I — Wenglówna (Toruń) 4:32,4.

K. 2. W. pań 600 m.: Prasówna — Mrozówna (Toruń) 2:45.3.

K. 2. W. 1000 m.: Hinz—Płoszyński (Toruń) 3:58.8.

K. 1 W. 1000 m. Nowakowski (Chełmża) 4:12.

K. 2. turyst. 1000 m.: Cywiński — Olkiewicz (Toruń) 4:13.6.

K. 1. jun. 1000 m.: Tobolewski Edward (Toruń) 4:25.3.

W ogólnej punktacji zdecydowanie wygrał Toruń. Organizacja zawodów w rękach KPW Pomorzanina bardzo sprawna.

Przejęcie agend przez Wydział Wykonawczy P. Z. K.

Wobec złożenia mandatów przez członków Krakowskiego Okręgu wybranych przez Walny Zjazd Delegatów Okręgu w dniu 3.VI.38 r., oraz zgłoszonej rezygnacji przez Komisarza Okręgu, Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego przejął z dniem 1.VIII.38 r. wszystkie agendy Krakowskiego Okręgu P. Z. K.

Kajakowe mistrzostwa świata w 1942 r.

Podczas kajakowych mistrzostw świata odbyło się posiedzenie prezydium międzynarodowej federacji, na którym zaprojektowano powierzenie Polsce organizacji mistrzostw świata w roku 1942. Byłby to ogromny sukces sportu polskiego, który w dziedzinie kajakarstwa dotychczas nie odgrywał żadnej roli na arenie międzynarodowej. Dopiero zjawienie się Sobieraja zwróciło na Polskę oczy Europy.

Konkretna decyzja w tej sprawie nastąpi jednakże dopiero na posiedzeniu prezydium Federacji, które odbędzie się wiosną roku przyszłego w Warszawie.

ROK 14 WARSZAWA, WRZESIEŃ 1938 R. № 17

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA
TURYSTYKI WODNEJ
JACHTINGU MOTOROWEGO

Zawisza Czarny zakończył sezon żeglarski

Wywiad z p. generałem M. Zaruskim

Dnia 27 sierpnia powrócił z rejsu szkuner „Zawisza Czarny". Był to ostatni tegoroczny rejs statku szkolnego Związku Harcerstwa Polskiego. „Zawisza" nie wyjdzie już w tym sezonie w morze. Obecnie stoi przycumowany do wschodniego wybrzeża basenu jachtowego w Gdyni czekając na rozbrojenie i gruntowny remont.

Korzystając z okazji udajemy się do kapitana statku p. generała M. Zaruskiego prosząc o łaskawe podzielenie się z Czytelnikami „Sportu Wodnego" wrażeniami z ukończonego sezonu szkolnego. P. generał z uprzejmym uśmiechem godzi się na udzielenie wszelkich informacyj.

Szczególnie ciekawy, a ze względu na ideę morza specjalnie ważny był ostatni sierpniowy rejs „Zawiszy". Tym razem na pokładzie jachtu nie było młodych chłopców. Miejsce ich zajęli ludzie dorośli, czasem nawet poważni starsi panowie liczący sobie pięćdziesiąt i więcej lat życia. Wszyscy oni byli profesorami gimnazjów i innych uczelni, wychowawcami młodzieży. „Zawisza Czarny" zabrał bowiem w podróż oprócz zwykłej, stałej załogi harcerskiej i oficerów harcerzy, grupę 32 kierowników kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej. — Oto dlaczego nazwałem ten rejs ważnym — mówi p. generał.

— Profesorowie biorąc udział w podróży nie jako pasażerowie lecz jako załoga mieli możność zapoznania się z morzem i z pracą na morzu. Spełniając funkcje załogi musieli poznać i z pewnością poznali wszystkie piękniejsze i mniej piękne, trudniejsze i łatwiejsze strony pracy marynarskiej, trzeba bowiem dodać, że wszystko co robili, robili bardzo chętnie i z wielkim zapałem skrupulatnie podporządkowując się rozkazom. Pod tym względem mogą być wzorem dla swych uczniów. A pracę mieli ciężką, gdyż rejs ze względu na pogodę był uciążliwy, ani wiatr, ani morze nie żartowały. Teraz zaś kiedy powrócili, czeka ich dalszy trud: pogłębiwszy swą wiedzę o morzu szczepić ją wśród młodzieży. Wierzę, że spełnią to. Wierzę, bo widziałem z jakim żalem opuszczali „Zawiszę", a żegnając się mówili: „Teraz dopiero zrozumieliśmy czym jest morze i praca na morzu." Słowa swoje poparli czynem zbierając między sobą kwotę pięćdziesięciu kilku złotych złożonych do mojej dyspozycji. — Pan generał zamyślił się. Po chwili ciągnie z uśmiechem — Zabawny widok mieliby uczniowie, gdyby mogli zobaczyć swoich poważnych profesorów biegiem zdążających na zbiórkę lub z zapałem wspinających się na maszty „Zawiszy", ale.... nie widzieli tego. — Ostatni rejs był jednak naprawdę udany. Zresztą i wszystkie poprzednie były równie udane.

W pierwszych trzech podróżach „Zawisza" wiózł w morze członków kół szkolnych L. M. K., młodych chłopców w wieku od 14 do 16 lat. Większość nie była nigdy nie tylko na morzu lecz nawet nad morzem, a już niewątpliwie żaden z nich nie stąpał nigdy po pokładzie żaglowca. Mimo braku doświadczenia i obycia z wodą, podróż morską znosili doskonale. W pracy okazywali wiele zainteresowania, dobrych chęci i gorliwości, śmiało więc można twierdzić, że z pobytu na „Zawiszy" wynieśli wiele korzyści. Trudy wyszkolenia ich nie pójdą na marne.

Czwarty z kolei rejs, to rejs czysto harcerski. Na pokładzie niema nikogo, ktoby nie nosił lilijki harcerskiej. Kurs prowadzi z Gdyni do Rygi (honni soit qui mal y pense), w pobliżu której w niewielkiej miejscowości nadbrzeżnej odbywa się zlot harcerski, czyli t. zw. „jamboree"; Polacy biorą w nim udział. Po skończonym zlocie „Zawisza" wyszedł w morze kierując się do brzegów Szwecji, gdzie czekał go jeszcze jeden zlot. To drugie jamboree zorganizowane pod osobistym protektoratem syna następcy tronu Szwecji, który brał w nim osobiście udział, odbyło się w Tullgaru, leżącym niedaleko Sztokholmu. Jest to miejscowość położona w głębi fiordu, tutaj pośród gęstych lasów znajduje się piękna rezydencja rodziny królewskiej.

Gdy tylko uroczystości zlotowe zostały zakończone „Zawisza Czarny" wyruszył do Sztokholmu. Ten krótki odcinek drogi, to może najpiękniejsza część całej podróży. Jacht płynął kanałami, mijał osiedla nadbrzeżne, wszędzie owacyjnie witany. Przesuwał się pod zwodzonymi mostami, przebywał liczne śluzy i wreszcie przeciąwszy jezioro Melaru dotarł do Sztokholmu od strony lądu. Przez cały czas tej śródlądowej podróży polski statek szkolny spotykał się z żywymi objawami szczerej sympatii. Wszędzie, gdzie pojawił się, witały go przyjaźnie podniesione ręce, powiewające chusteczkami i serdeczne okrzyki pozdrowień. Tak było w miasteczku Södertalie i tak było wszędzie. Był to naprawdę piękny i udany rejs. Udany żeglarsko i udany jeśli chodzi o propagandę Polski, jej harcerzy i jej żeglarzy. Niestety, jak każda rzecz tak i ta podróż miała swój koniec. Ze Sztokholmu najkrótszą drogą powrócił harcerski jacht do Gdyni.

Taki był czwarty rejs. Piątym była podróż „profesorska" i teraz sezon żeglarski jest zakończony. W sumie w ciągu całego lata „Zawisza Czarny" zwiedził wielką połać Bałtyku, zamkniętą portami: Gdynia, Ryga, Sztokholm, Malmö, Kopenhaga; opłynął zatym cały południowy Bałtyk.

A pogody były w tym czasie różne. Z początku pięknie, słonecznie, słabe wiatry. Potem jednak im bardziej lato miało się ku końcowi wiatru było coraz więcej, a jeszcze później przyszły nawet sztormy, takie co to siła wiatru sięga 10 stopni. B. i wody Bałtyku burzą się głęboko. Najbardziej sztormowy był rejs „profesorski" — widocznie samo morze chciało, by poważni panowie spod znaku pedagogii dobrze się z nim zapoznali, zapewne też zapragnęło im dostarczyć wiele tematów do przyszłych pogadanek o morzu — prowadzonych wśród zapatrzonych w nich uczniów.

Tak więc „Zawisza" miał różne dni. Były wśród nich i takie, że ani żagle, ani motor nie mogły zmóc walącej jak taranem fali. Wtedy jacht kierowany doświadczoną dłonią swego kapitana krył się przed wiatrem u skalistych brze-

gów Szwecji stając na kotwicy. Podobny wypadek spotkał „Zawiszę Czarnego" w pobliżu Bornholmu. Wiatr sięgał siły 10 stopni, fala, wielka. Statek nie mogąc sforsować morza żaglami i motorem odgrodził się od wiatru przylądkiem wyspy. To samo uczyniło jeszcze kilka statków: 6 parowców i pięć żaglowców i tak przez dwie doby wyczekiwała cała flotyla pogody, stojąc na kotwicach.

Mimo jednak wiatrów i fali, mimo braku doświadczenia załogi wszystkie podróże odbyły się szczęśliwie, bez awarii i bez uszkodzeń ciała. A o to ostatnie nigdy nie jest trudno. Czasem nawet nie trzeba sztormu, wystarczy tylko nieuwaga a wypadek gotów. — W zeszłym roku — mówi p. generał — miałem takie zdarzenie. Jeden z żeglarzy — nie pamiętam już przy jakiej okazji — wsunął głowę między bom i maszt. Chyba tylko cud mógł sprawić, że mu głowa nie pękła. Jak sam później opowiadał, czuł już, że głowa trzeszczy. Widzi pan więc, że wypadek może się łatwo zdarzyć, to też prowadząc „Zawiszę" nigdy się nie rozbieram — muszę być zawsze gotów.

Nie chcąc już więcej zabierać czasu p. generałowi, który jest bardzo obecnie zajęty prosimy jeszcze o podanie zamierzeń i przepowiedni na przyszłość.

Pan Generał myśli przez chwilę, po czym mówi:

— Ten rok jest przełomowy. Zapadły już pewne moralne decyzje. Bardzo wiele liczę na profesorów. Teraz kiedy poznali morze będą nieśli wieść o morzu i będą krzewili umiłowanie tego morza wśród młodzieży. Liczę na nich i wierzę, że mnie nie zawiodą.

Jeśli chodzi o plany na przyszłość to mogę powiedzieć tylko ogólnikowo: są różne konstelacje, które pozwalają przypuszczać, iż w ciągu zimy nastąpią wielkie zmiany. Zmiany te pozwolą lepiej postawić amatorską robotę żeglarską na morzu. Jestem pełen dobrych myśli — kończy p. Generał.

— Oby tak się stało.

Bogusław Kaliński

Regaty żeglarskie Yacht Klubu Polski

Smutny wstał ranek dnia 11 września, dnia w którym miały się odbyć regaty organizowane przez Y. K. P. Ciężkie chmurzyska zakrywały niebo, chwilami siepił drobny przejmujący deszczyk a wiatr, jak na złość, wiał wprawdzie z przychylnego kierunku północnego lecz za to bardzo słabo. Jednym słowem, rozpacz! Regaty zapowiadają się doskonale — zgłoszono niemal 90 jachtów — w takiej np. klasie „0" jest ich aż dwadzieścia sześć — a tu pogoda stara się spłatać figla grożąc ponownym odłożeniem regat.

Widać jednak dobrzy bogowie opiekują się jeszcze żeglarzami, bo w miarę zbliżania się momentu rozpoczęcia regat zaczyna się przejaśniać, ponure deszczowe nimbusy ustępują miejsca prześlicznie spiętrzonym, jaskrawo białym kumulusom, pokazuje się błękitne niebo, przygrzewa blade wrześniowe słońce. Wiatr również stopniowo wzmacnia się.

Punktualnie o godzinie 10-ej rano rozpoczynają się regaty. Start z przed przystani Y. K. P. w górę rzeki, z wiatrem. Linia startowa wybiega od pomostu komisji regatowej, przecina wpoprzek Wisłę i kończy się znakiem ograniczającym zakotwiczonym daleko na wodzie. W pobliżu tego znaku, z prawej strony i nie co wyżej rozciąga się długa przykosa, która łagodnym łukiem zmierza do pierwszego białego bakanu.

Pierwsze startują „dziesiątki" kl. S, potym olimpijki „0" „piątki" V i wreszcie większe klasy, H, L, E, C. Wszystkie jachty grupują się naogół w pobliżu prawego końca linii. Tutaj bowiem dzięki obecności przykosy osłaniającej od prądu powstało coś w rodzaju jeziorka wolniej płynącej wody. Ułatwia to znakomicie start, który, trzeba przyznać, wcale nie jest łatwy. Wzmagający się stopniowo wiatr nie osiągnął jeszcze wielkiej siły, prąd jest dość szybki, to też wszyscy starają się wykorzystać przykosę. Lecz jachtów zgłoszono wiele, z konieczności więc na linii startu powstaje przykry tłok. Czołowe „dziesiątki" ratują się stawiając wielkie, pękate spinakery, nie wiele to jednak pomaga, gdyż jachty żeglując grupą kryją się wzajemnie.

Gorzej jest z olimpijkami, tych jest znacznie, prawie dwa razy więcej — tłok więc bez porównania większy. Spinakerów brak, trudno tedy wyczekawszy odpowiedniego momentu oderwać się od grupy; wszyscy muszą żeglować razem. Zmieniająca się ustawicznie siła wiatru i znaczna liczba zawodników powodują ustawiczne przemieszanie się jachtów. Pierwsi spadają na dalsze miejsca, ostatni wysuwają się na czoło. Konkurencja w tej klasie jest bardzo [illegible].

Na olimpijkach startuje wielu dobrych żeglarzy. Wszyscy oni tworzą najbardziej bojową grupę, bojową lecz i ekskluzywną. Walczą tylko ze sobą, staczają szeregi pojedynków, obstawiają się i kryją wzajemnie. Wiedzą przecież, że zwycięzca może wyjść tylko z pośród nich. Tymczasem sprawiedliwszy los zgotował im niespodziankę. Oto, gdy oni



Komisja Regat[illegible] przy pracy.



Start jachtów klasy „0".



Olimpijki przed startem.

zajęci są tylko sobą, na końcu i skrzydłach grupy zaczyna się ruch. Słabsi, mniej renomowani, a zatem i mniej kryci zawodnicy powoli, metr za metrem wyrabiają sobie coraz lepszą pozycję.

Mają czas, nikt im nie przeszkadza, żeglują wprawdzie gorzej, lecz za to nie tracą nic nie wdając się w walkę. Skutek jest taki, że na boi zwrotnej wszyscy najlepsi zawodnicy posiadający już wiele nagród, znajdują się na dalszych miejscach. Zapewne musiało teraz nastąpić otrzeźwienie, nie wiem czy było ono świadome, czy nie lecz niewątpliwie musiało nastąpić — dowodzi tego ostateczny wynik wyścigu, gdzie ci bardziej znani zawodnicy zajęli jednak lepsze miejsca, choć... wcale nie najlepsze. Sprawiedliwszy los rozsądził. Na pochwałę „niespodziewanych" zwycięzców (niech mi wybaczą to słowo) trzeba jednak powiedzieć, że wyścig rozegrali ładnie. Umieli na starcie zdobyć pewną przewagę i przewagę tę utrzymali do końca. Odnosi się to specjalnie do sternika pierwszej olimpijki.

Mówiąc o wyścigu klasy „0" warto jeszcze wspomnieć o t. zw. grupie „poszukiwaczy wiatru" a więc żeglarzy, którzy starali się być zawsze tam, gdzie wiał najsilniej wiatr. Widać ich było doskonale. Patrząc z pomostów Y. K. P. można było dostrzec skłębioną grupę jachtów, wśród których przemykały się pojedyńcze olimpijki żeglując raz na prawym, to znów na lewym skrzydle, czasem na przedzie, lub wreszcie z tyłu. Nie wiem jak im się wiodło w tej pogoni za wiatrem, chyba jednak nie bardzo sądząc z tego jak jeden z nich zwierzał się później kolegom: ...„ może gdybym nie jeździł z kąta w kąt, a uczciwie żeglował prosto to przyszedłbym lepiej"...

A teraz klasa V. Jachtami niewątpliwie najbardziej faworyzowanymi był „Mól", „Kreska" i „Skrzat" — dwa ostatnie prowadzone przez żeglarki.

Na starcie tylko jeden „Mól" spełnił pokładane w nim nadzieje, „Kreska" i „Skrzat" wystartowały fatalnie. Rychło jednak nadrobiły stratę, przebiły się przez grupę konkurentów zaczynając poważnie zagrażać „Molowi". Teraz właśnie nastąpiło coś, co jeszcze raz potwierdziło słuszność przysłowia o dwóch bijących się i zyskach trzeciego. Oto „Mól" bojąc się przykrycia przez „Kreskę" zaczął schodzić w lewo od kursu. „Kreska" podążyła za nim. Po chwili wszyscy mieli zabawny widok: pełnym wiatrem żegluje grupa łodzi; w pewnym momencie odrywają się dwie łodzie i żeglując w pół wiatru oddalają się niemal prostopadle od kursu. Oczywiście korzysta „ten trzeci" czyli „Skrzat" i pierwszy okrążając boję zapewnia sobie zwycięstwo, które zresztą tuż przed samą metą, dzięki atakowi „Mola" zawisło, trzeba przyznać, na włosku.

O regatach większych klas nie będziemy pisali, gdyż jachtów było niewiele i nic specjalnie ciekawego nie zdarzyło się. Za to bardzo interesujący był wyścig o nagrodę P. Prezydenta R. P. w klasie „S". Warto mu poświęcić opis.

Według regulaminu nagrody w wyścigu startować może z każdego klubu tylko jedna „dziesiątka". Bezwątpienia tutaj właśnie należy szukać przyczyny wielkiego zainteresowania towarzyszącego zawsze wyścigowi o nagrodę P. Prezydenta R. P. Jeden jacht z klubu t. zn. najlepszy jacht tego klubu, a zwycięsca to wogóle najlepszy ze wszystkich zarówno jacht jak i sternik

Do wyścigu zgłoszono 3 jachty: „Sire" — Y. K. P. — konst. A. Aleksandrowicz; „Huragan" — O. Y. K. R. P. — Drewitz oraz „Kumka III" V A. Z. S. — konst. T. Sołtyk.

Na starcie stanęły jednak tylko dwa jachty. Przeciwko „Huraganowi" zgłoszono protest ze względu na wprowadzenie pewnych zmian w jego ożagleniu, nie odnotowanych w certyfikacie. Komisja regatowa odłożyła sprawę do rozstrzygnięcia mierniczemu dopuszczając jacht warunkowo do wyścigu. Oficerski Yacht Klub nie skorzystał z tego i jacht wycofał. Walczą więc tylko dwa jachty, zeszłoroczny zwycięzca „Kumka III" i „Sire".

Sygnał startowy pada krótko po godzinie 12-ej.

Wzmagający się od rana wiatr osiąga maksimum natężenia. Jest nierówny, porywisty. Chwilami nadlatują gwałtowne szkwały. Na pustej linii startowej żeglują tylko dwa jachty. Daleko za nimi widać jeszcze kilka innych, które przygotowują się by towarzyszyć walczącym i obserwować wyścig.

Wreszcie pada strzał. Przeciwnicy startują z przeciwnych halsów: „Kumka" prawym halsem żegluje wzdłuż linii „Sire" zbliża się z przeciwnej strony, z za boi.

W momencie strzału „Sire" odpada przechodząc przez linię pierwszy. „Kumka" zmuszona wykonać zwrot przez rufę trochę się spóźnia. Szybko jednak stawia spinaker i wchodzi za rufę przeciwnika, również stawiającego w tej chwili swój spinaker.

Jachty żeglują teraz jeden za drugim. Pękate spinakery ciągną znakomicie. „Kumka" posiada większy, ale też większe ma z nim kłopoty. Posiadając kształty obliczone na możliwie mały opór tarcia, jest z natury bardzo miękka. — Trochę silniejszy wiatr kładzie ją odrazu na burtę. Teraz więc na pełnym wietrze i pod wielkim spinakerem kiwa się strasznie. Przechyły dochodzą niemal do 30° stopni w każdą stronę. Wydaje się, że pierwszy, jeszcze silniejszy



„Kumka III" i „Sire" w akcji.



Na trasie biegu o nagrodę P. Prezydenta.



„Kumka III" w drodze po zwycięstwo.

szkwał przewróci ją. Ale nie, prowadzi ją przecież doskonała załoga, sternikiem jest sam konstruktor, kładzie się więc tylko potężnie i z każdym podmuchem zwiększa szybkość — nie darmo wszyscy, którzy na niej żeglowali zachwycają się jej niesłychanie szybkim rozruchem. Po chwili wyprzedziła już przeciwnika i prowadzi wyścig.

Za pierwszym czerwonym bakanem wydaje się, że sytuacja nagle się zmieni. Oto wiatr gwałtownie zmienia kierunek. Nadlatuje silny szkwał w pół wiatru. Jego uderzenie chwyta wielkie płótnisko zbytecznego teraz spinnakera i kładzie „Kumkę" na burtę. Do kokpitu leje się woda. Załoga błyskawicznym ruchem wyrzuca się za burtę. Spinaker wyrywa się z rąk szkotowego i cała fontanna płótna wystrzela teraz na zawietrzną nie dając się zebrać do środka. Wreszcie szkotowy zwija niesforny żagiel dociąga fok i „Kumka" żegluje dalej odrabiając powoli straconą odległość!

Ten sam szkwał uderzył i w drugi jacht lecz w kilka sekund później. Trzeba przyznać, że trafił na znakomitą załogę — zdążyli zmienić kierunek spinakera i wysunąwszy się za burtę wytrzymali podmuch nie potrzebując go nawet opuszczać. Trzymają więc go teraz na maszcie żeglując w pół wiatru na spinakerze. Stoi nadspodziewanie dobrze; musi być bardziej płaski. Widocznie jednak zysk z tego jest znikomy, bo „Kumka" bez spinakera oddala się.

Dalszy ciąg wyścigu do boi zwrotnej to właściwie popis sprawności szkotowych. Trasa wskutek mielizn prowadzi zygzakiem. Są więc odcinki tylko pełnego lub pół pełnego wiatru. Trzeba stale opuszczać i stawiać spinakery.

Przed osiągnięciem boi, prawie w połowie drogi, „Sire'owi" przydarzyła się kumkowa historia. Sternik zdaje się nie zauważył znaku burtowego. Dopiero w ostatniej chwili musiał gwałtownie skręcić na wiatr. Postawiony spinaker chwycił wiatr z boku przewracając niemal jacht. Doskonała załoga wybrnęła i tym razem z kłopotu.

Na boję zwrotną „Kumka" przychodzi pierwsza, a przewaga mierzy się już w setkach metrów.

Powrót, to żeglowanie na wiatr. Jachty leżą na burtach, załogi balastują całym ciężarem. Jest to naprawdę ciężka praca, wiatr jest bowiem nierówny, porywisty i trzeba dobrze uważać, by w momencie przyciszenia nie przewrócić łodzi na nawietrzną.

Na linii mety dystans między jachtami był mniejwięcej taki sam, jak przy boii zwrotnej, wydaje się jednak, że „Sire" trochę przybliżył się.

Wyścig o nagrodę P. Prezydenta R. P. był naprawdę interesujący, szkoda tylko, że zabrakło trzeciego przeciwnika.

Jeśli chodzi o organizację regat, to była ona sprawna. W sumie więc regaty należą do udanych.

Bogusław Kaliński

Co nam przyniosły mistrzostwa Europy

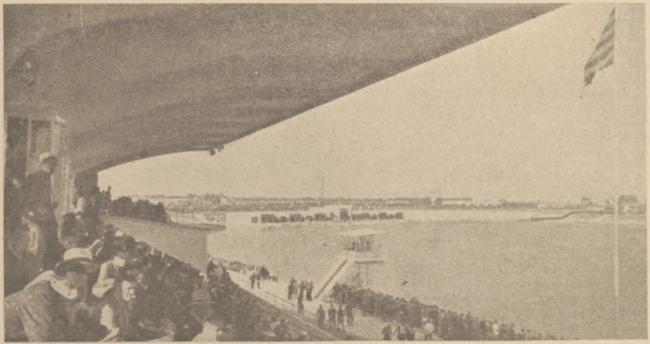
Wielki sezon wioślarski został zakończony mistrzostwami Europy w dn. 2—4 września w Mediolanie. Na zawody te PZTW wysłał tylko 2 osady i nimi przede wszystkim się zajmiemy.

Verey, dwukrotny mistrz Europy na jedynkach w latach 1933 i 1935, startował w nieco gorszych warunkach, niż ubiegłych lat. Piszę nieco gorszych, gdyż aczkolwiek miał on krótszy i mniej intensywny trening a przede wszystkim mniej startów to braki te do pewnego stopnia wyrównywał solidny i spokojny tryb życia, prowadzony przez najlepszego wioślarza w Centralnym Instytucie W. F. i doskonała zaprawa kondycyjna, jaką tam przeszedł.

W losowaniu przedbiegów miała miejsce pewna niesprawiedliwość, która często się trafia tam, gdzie decyduje los. Do jednego przedbiegu wylosowano trzech najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Europy, a mianowicie Hasenöhrla, Rufliego i Vereya. Równocześnie w drugim przedbiegu startowali trzej skifiści, którzy wobec pierwszej trójki nie mieli nic do powiedzenia. Dla Vereya jednak losowanie to nie było nieszczęściem. Brak startów w r. b. powodował pewien brak orientacji, w walce, to też zjechanie toru w piątek niewiele mu zaszkodziło. Po 1000 m. zorientował się, że w obecnym stanie swej formy nie da rady Hasenöhrlowi i resztę toru pojechał na pół siły, pilnując jedynie Francuza.

Sobotni repesaż zastał go już znacznie lepiej przygotowanego. Baczył on pilnie jak jedzie Rufli, przypuścił do niego zdecydowany atak na finiszu i wygrał go, choć trzeba przyznać, że Rufli wiedząc, że tak czy tak wchodzi do finału — nie wysilał się zbytnio.

W niedzielę Verey pojechał jeszcze lepiej. Dwa poprzednie starty dały mu rutynę startową i zaraz odbiło się to na wyniku. Jechał on po torze nr 2, mając po prawej ręce Rufliego na torze nr. 1. Szkoda tylko, że Hasenöhrl wylo-



Fragment stadionu wioślarskiego „Idroscalo" w Mediolanie

sował tor nr. 6 i jechał zbyt daleko od tej dwójki. Verey przez cały tor miał miejsce drugie i gdy po 1500 m. Rufli rozpoczął swój diabelski wprost, słynny już finisz, Verey miał na tyle sił, aby atak ten odeprzeć. Przy wtórze okrzyków publiczności, rozemocjonowanej tym zaciętym pojedynkiem, obydwaj walczyli burto w burtę i wprost w oczach zbliżali się do Niemca. Ten miał na 1000 m. przewagi ok. 3 długości, ale przewaga ta topniała błyskawicznie. Gdyby Hasenöhrl jechał po torze np. nr. 3 i obydwaj jego najgroźniejsi przeciwnicy orientowali się, że tak blisko są Niemca — wynik biegu mógł by być inny. Hasenöhrl „wypompował" się na pierwszym kilometrze i potem nie miał zbyt wiele sił, aby utrzymać swoją przewagę. Na metę wpadł wprawdzie pierwszy ale przewaga jego wyniosła tylko ok. 3/4 długości. Różnicę między Vereyem a Ruflim mierzono już na 1/100 część sekundy, ale musimy tu wysunąć poważne zastrzeżenia. Przy szybkości ok. 4 m. na sekundę, z jaką posuwa się skiff, 1/100 część sekundy wynosi ok. 4 cm. Jeśli się zważy, że od zawodników dzieliła sędziów poważna odległość ok. 40 metrów to uchwycenie różnicy 4 cm. przy tej odległości wydaje się być wprost niemożliwym. No ale ostatecznie możemy podarować już tę różnicę, skoro Verey był drugim na mecie.

Po biegu Rufli trochę demonstrował wobec Vereya, że mu „zajechał" drogę na finiszu, ale faktycznie sprawa miała się inaczej, to właśnie Rufli zjechał na tor Vereya, sterując wogóle bardzo niepewnie. Jak zwykle na mistrzostwach Europy tak i tym razem arbiter krzyczał jednak na torze na Polaka, choć nawet publiczność zwracała głośno uwagę na to, iż Rufli jedzie po torze Polaka. Na ostatnich 500 m. Rufli dochodził Vereya imponująco, ale nasz zawodnik nie poddał się i wyprzedził Szwajcara minimalnie, ale dostatecznie.

Wynik Vereya — wicemistrzostwo Europy, — należy uznać za zupełnie wystarczający. W obecnym stanie treningu naprawdę nie było go stać na więcej, tymbardziej, jeśli się zważy, że Verey w tym roku trenował bez opieki trenera, a Hasenöhrl miał opiekę rutynowanego trenera angielskiego Sullivana. Trzeba jednak przypomnieć, że Rufli żadnej opieki nie miał, trenując na „własną rękę". Jestem poza tym zdania, że gdyby Verey miał choć dwa-trzy starty więcej w konkurencji nawet tylko krajowej, to jego wynik mógłby być jeszcze lepszy. Mógł się pokusić nawet o mistrzostwo Europy.

Obecnie jednak trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że jeśli nie zdobędziemy się na dobrego trenera dla Vereya i naszych innych dobrych skifistów jak Kepel i Reich to o sukcesy na terenie międzynarodowym będzie coraz trudniej. Dobry trener wprawdzie kosztuje sporo pieniędzy, ale też wkład ten znakomicie się opłaca. Do tego tematu powrócę jeszcze osobno, gdyż zasługuje on na szczegółowe rozpatrzenie.

Hasenöhrl górował nad Vereyem, jak i nad Ruflim przede wszystkim techniką. Arlet i Sullivan dali mu doskonałą technikę angielskich zawodowców i temu zawdzięcza on wielką przewagę na pierwszym kilometrze. Ta początkowa szybkość zadecydowała o jego zwycięstwie. Verey ma jeszcze braki techniczne (trzymanie wioseł i zakończenie pociągnięcia), ale braki te może usunąć tylko dobry trener zagraniczny. To nie ulega namniejszej wątpliwości.

A teraz co do dwójki. Na tej osadzie zemścił się brak konkurencji krajowej i niemożność wyjazdu zagranicę. Dla wyrównania tego braku dwójka ta startowała w składzie ósemki i ma za sobą piękny sukces w postaci zwycięstwa nad Niemcami w Berlinie. Potem jednak te podwójne starty przemęczyły osadę. Nawet nie podwójne starty ile podwójny trening tym więcej, że osada AZS Poznań na ósemce przedstawia się pod względem fizycznym bardzo niejednolicie. Na finiszu Kuryłłowicz podrywał ósemkę do szybkiego finiszu, a ponieważ reszta osady nie mogła mu nadążyć — więc skracała pociągnięcie. Jeszcze w Kruszwicy Manitius, wiosłując na drugim szlaku, potrafił wprowadzić ład i porządek do osady, ale już w Poznaniu poddał się tej psychozie i w rezultacie osada ta przegrała. Ten sam błąd popełnił Kuryłłowicz w Mediolanie. Na finiszu nasza osada zajmowała dobrą pozycję i widać było, że łódź ma lepszy pęd, niż łódź Francuzów. W ostatniej jednak chwili Kuryłłowicz przyśpieszył tempa — równocześnie skracając pociągnięcie. Francuzi pozostali zaś przy swoich długich i przegonili naszych dosłownie na ostatnich metrach.

Wynika z tego nauczka, że nawet dobrym wioślarzom

nie wolno ryzykować dwóch startów a raczej dwóch treningów. Obecny rozwój wioślarstwa zmusza każdego do specjalizacji bardzo poważnie ujętej. Bez niej nie ma co liczyć na sukcesy. W r. bież. tylko w dwóch wypadkach zanotowano podwójny start w Mediolanie. Pierwszy to Rufli, k óry startował w jedynkach i dwójkach podwójnych. Gdy jednak zorientował się, że nie ma co szukać w dwójkach — wycofał się, koncentrując swe siły na jedynki. Drugi wypadek to słynna dwójka węgierska Györy i Mamusich. Startowali oni najprzód w dwójkach bez sternika, gdzie niczego nie dokonali, a potem pojechali w ósemce. Zjechanie jednak toru w dwójkach musiało się na nich odbić ujemnie i w ósemkach przegrali o 6/10 sekundy, którą to różnicę można z wszelką pewnością zapisać na konto nieszczęsnej jazdy w dwójkach. Zdanie to zresztą potwierdzili także i kierownicy drużyny węgierskiej, którzy zbyt łatwo ustąpili wioślarzom, chcącym powtórzyć swój sukces z r. 1936 z Berlina.

Mimo woli nasuwa się pytanie, czy pozostałe nasze osady mogły czegoś dokonać w Mediolanie. Otóż trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że w żadnej z pozostałych konkurencyj nie mogliśmy liczyć na „punktowane miejsce. Mamy na to za mało rutyny międzynarodowej, nasze osady trenują, mimo wszystko, jeszcze za mało. Słyszałem zdanie, że nasza dwójka podwójna, miała pewne szanse z uwagi na to, że konkurencja ta była w Mediolanie faktycznie najsłabsza. Ale i tutaj nadzieje były stanowczo przesadzone. W biegu tym mieliśmy bardzo poważne szanse, ale pod tym warunkiem, że udałoby się nam reaktywować dwójkę Verey-Ustupski. Osada ta po dobrym treningu mogła była wygrać mistrzostwo Europy. Najlep zym dowodem, że i tutaj nie mieli byśmy z naszą obecną dwójką mistrzowską wiele do powiedzenia, jest fakt, że dwójka węgierska, pokonana przez naszą, nie miała absolutnie nic do powiedzenia. W najlepszym więc razie mogli byśmy byli zająć czwarte-piąte miejsce, o ile oczywiście los nie wyeliminował by nas wcześniej, co było przecież możliwe przy pewnym układzie przedbiegów.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że konkurencji tej powinniśmy poświęcić więcej uwagi, gdyż w niej możemy dojść do pewnych sukcesów w r. przyszłym. Nie oznacza to wcale, że mamy zaniedbywać inne konkurencje. Zaznaczyć bowiem trzeba, że państwo, które nie wysyła na mistrzostwa Europy ósemki, a przynajmniej czwórki — traci wiele. Ale samo wysłanie nie wystarczy — trzeba także doprowadzić do tego, aby osada ta miała coś do powiedzenia. To też zwracam się z apelem do naszych klubów, aby w roku przyszłym poświęciły szczególną uwagę ósemkom. Osada dobrej klasy na tym typie łodzi musi się składać z wioślarzy silnych fizycznie, wysokich i ciężkich. O ile bowiem w innych konkurencjach braki siły i wagi można nadrobić techniką — to w ósemce decyduje zawsze waga i siła. Trzeba więc skończyć z osadami, które składają się z czterech wioślarzy ciężkich a czterech bradzo lekkich i słabych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w naszych osadach przeciętna waga dochodzi zaledwie 70 kg. to musi się dojść do spostrzeżenia, że przy wadze przeciętnej 80 kg w osadach zagranicznych nasze osady są poprostu o 1 wioślarza słabsze i nie mają prawa wygrać. A więc odpowiednio dobrać wioślarzy, a potem odpowiednio przeszkolić. Szkolenie zaś osady to nie tylko uczenie jej wiosłowania, ale także hartowanie jej w duchu walki. W Mediolanie widzieliśmy biegi, gdzie decydowały setne części sekundy. W takich wypadkach, przy absolutnej równorzędności osad decydowała większa siła woli i hart. Tego właśnie hartu muszą nabrać nasze osady, jeśli chcą wygrywać, ten hart posiadają osady włoskie i niemieckie.

Przede wszystkim zaś trzeba zwalczać u nas pewien kompleks niższości, który się potężnie w nas zagnieździł. Gdy dochodzi do spotkania międzynarodowego — wielu z góry macha ręką i mówi co nam mierzyć się z zagranicą? Otóż trzeba sobie powiedzieć, że ci zagraniczni wioślarze to także są tylko ludzie i to ludzie, których, jeśli się tylko chce naprawdę, można pokonać. Trzeba więc skoncentrować wszystkie siły a sukces musi przyjść.

Jeszcze raz muszę przy tym podkreślić, że złożywszy raz osadę, trzeba jej dać kilka lat czasu na dojście do formy, a nie rezygnować z niej po jednym roku pracy. Owszem, można po zrobieniu spostrzeżeń, dokonać pewnych zmian, ale zasadniczy szkielet osady powinien zostać ten sam. Tak robią Niemcy, tak robią Włosi i dlatego dochodzą do wielkich sukcesów.

Regaty o mistrzostwo Europy dostarczyły wielu uwag i spostrzeżeń. Bogaty ten materiał doświadczalny postaram się wykorzystać na łamach „Sportu Wodnego", aby dać możność skorzystania zeń licznym naszym trenerom-amatorom.

Wł. Długoszewski.

Wyniki wioślarskich mistrzostw Europy

Czwórki ze sternikiem *Nagroda Francji.*

6 zgłoszeń, startowały 4 osady. Wycofane Szwajcaria [illegible]

1) Mistrz Europy: Niemcy, R. V. Wratislavia, Wrocław: Kleiner, Lückenga, Gotthardt, Jung, sternik Bauer. Czas 7:01.21.

2) Włochy, S. C. Varese i S. C. Timavo, Monfalcone, czas 7:01:22.



Niemiecka czwórka ze sternikiem. Mistrz Europy na 1938 r.



Szwajcarska czwórka bez sternika. Mistrz Europy na 1938 r.



Mistrz Europy Niemiec Hasenöhrl zwycięzca Verey'a.

3) Węgry: Ujpetsi E. E. Budapeszt, czas 7:07:73.

4) Jugosławia: Hrvatski, Veslacki Klub Split, 7:09,07.

Dwójki bez sternika — *Nagroda Holandii.*

5 zgłoszeń — wszystkie osady na starcie.

1) Mistrz Europy: Niemcy, Ruderclub am Wannsee Berlin: Stelzer i Eckstein, czas 7:23.22.

2) Włochy, Canottiero Olona di Milano, czas 7:32.56.

3) Dania, Sorö Roklub, czas 7:34.65.

4) Węgry, Hungaria E. E. Budapeszt, czas 7:57.64.

5) Gelgia, Fed Ration Belge d'Aviron, czas 7:58.23.

Jedynki. — *Nagroda Belgii.*

7 zgłoszeń — wszystkie osady na starcie.

I przedbieg:

).Niemcy Hasenöhrl 7:19.3.

2). Szwajcaria, Rufli 7:20.7.

3). Polska, Verey 7:38.3.

4). Francja, Banos 7:44.8.

II przedbieg:

1). Włochy, Steinleitner 7:35.9.

2). Czechosłowacja, Vrba 7:38.9.

3). Węgry, Kiss 7:57.3.

Repeszaż:

1). Polska, Verey 7:36.1.

2) Szwajcaria, Rufli 7:39.8.

3). Czechosłowacja, Vrba 7:42.7.

4). Francja, Banos 7:44.4.

5). Węgry, Kiss 7:50.8.

Finał:

1) Mistrz Europy: Niemcy, R. V. Ellida, Wiedeń, J. Hasenöhrl, 7:40.12.

2) Polska, A. Z. S. Kraków, R. Verey, czas 7:42.40.

3) Szwajcaria, F. C. Z. Ruderclub Zurych, E. Rufli, czas 7:42.41.

4) Włochy, S. C. Armida di Torino, R. Steinleitner, czas 7:54.42.

5) Czechosłowacja, C. A. C. Roudnice, F. Vrba, czas 8:01.18.

6) Francja, C. N. de la Bourse, Paris Joinville, Banos, H., czas 8:03.73.

Dwójki ze sternikiem. — *Nagroda Adriatyku.*

9 zgłoszeń, wszystkie osady na starcie.

I przedbieg:

1). Włochy, R. S. Francesco Querini Wenecja, 7:53.7.

2) Polska, A. Z. S. Poznań, 8:20.9.

3). Francja, S. N. dex la Matne, Paris-Joimville 8:04.3.

4) Belgia, S. R. des Sports Nautique a Gand 8:11.3.

5). Szwajcaria, Basler Ruderclub, Bazylea, 8:16.6.

II przedbieg:

1). Niemcy, R. V. Friesen Berlin 7:54.2.

2). Jugosławia, Hrvatski Veslazki Klub Split 7:54.8.

3) Dania, Danske Studenters Roklub 8:01.7.

4). Holandia, Roevereeniging Willem III 8:15.6.

I Repeszaż:

1) Jugosławia 8:02.7

2). Holandia 8:05.5

3). Szwajcaria 8:12.9

II Repeszaż:

1). Dania 7:59.7

2). Francja 8:00.9

3). Polska 8:02.4

4). Belgia 8:12.8

Finał:

1). Mistrz Europy: Włochy, Reale Societa Francesco Querini di Venezia,, A. Bergamo, G. Santin, sternik: Bellini G. czas: 8:14.57.

2). Niemcy, R. V. Friesen Berlin, czas 8:14.58.

3). Dania, Danske Studenters Rokluh, 8:16.50.

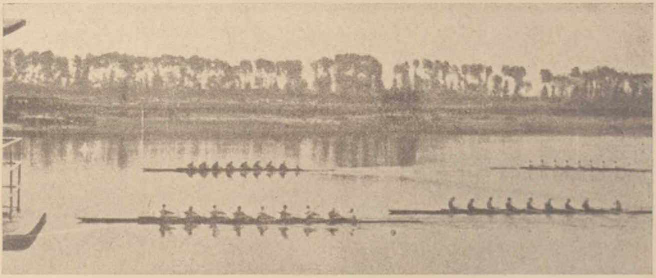
4). Francja, S, N. de la Marne Paris Joinville 8:17.81.



Finisz biegu dwójek ze sternikiem. Zwyciężają Włosi.



Włoska dwójka ze sternikiem. Mistrz Europy na 1938 r.



Finisz biegu ósemek w Mediolanie.

5). Jugosławia. Hrvatski Veslacki Kluh Split. 8:17.85.

6). Holandia. Roeiverreniging Willem III Amsterdam czas 8:24.03.

Czwórki bez sternika. *Nagroda Katalonii.*

6 zgłoszeń, wszystkie osady na starcie.

1) Mistrz Europy: Szwajcaria, F. C. Z. Ruderclub Zurych: K. Schmid, W. Schweizer, O. Neuenschwander, H. Betschart 6:57.16.

2) Włochy, Dopolavoro Ferroviario, Genua 6:59.17.

3) Dania, Danske Studenters Roklub 7:00.05.

4) Niemcy, Regensburger R. V. von 1898 Regensburg [illegible].

5) Holandia Delftsche Studenten Roeivereeniging Laga 7:16.19.

6) Węgry, Ujpesti E. E. Budapeszt 7:28.67.

Dwójki podwójne. *Nagroda Szwajcarii.*

7 zgłoszeń — wszystkie osady na starcie.

I przedbieg:

1) Włochy S. C. Nettuno Triest 7:02.3.

2) Belgia S. R. Nautique Anversoise 7:09.3.

3) Szwajcaria, F. C. Z. Ruderclub Zurych 7:15.5.

4) Francja, Mixte C. N. de Vichy i Regates Maconnaises 7:24.4.

II przedbieg:

1) Niemcy, Frankfurter R. G. Germania, Frankfurt n. Menem 7:03.1.

2) Węgry, Nemzeti H. E. Budapeszt 7:13.

3) Jugosławia, Veslacki Klub Sartid Smederevo 7:15.6.

Repesząż nie odbył się wobec wycofania się Szwajcarii, wszystkie pozostałe 6 osad weszły do finału.

[illegible]

1) Mistrz Europy. Włochy, Societa Canottieri Nettuno Triest: Scherli G. Broschi E. 7:07.5.

2) Niemcy, Frankfurter R. G. Frankfurt n. Menem 7:14.95.

3) Belgia S. R. Nautique Anversoise, Antwerpia 7:23.03.

4) Francja. Mixte C. N. de Vichy i Regates Maconnaises 7:27.69.

5) Węgry, Nemzeti H. E. Budapeszt 7:28.07.

6) Jugosławia, V. K. Sartid Smederevo 7:42.27.

Ósemki. *Nagroda Włoch i specjalna nagroda ks. di Ber-[illegible]*

[illegible] zgłoszone — wszystkie na starcie.

1) Mistrz Europy, Niemcy, Berliner Ruder Club Berlin: Buschman E., dr. Buhtz H., Volle W., Charle J., Braunsdirf F., Hannemann H., Fulgsang W., Kösling E. stern. Neumann C. 6:19.93.

2) Węgry, Pannonia E. C. Budapeszt 6:20.58.

3) Włochy, Unione Canottieri Livornesi di Livorno [illegible]

4) Dania, Kjöbenhavns Roklub Kopenhaga 6:27.86.

Klasyfikacja nagrody prezesa Glandaza:

1) Niemcy, 4 zwycięstwa, 5.5 p.

2) Włochy, 2 zwycięstwa, 2 p.

3) Szwajcaria, 1 zwycięstwo, 1 p.

Echa pierwszego meczu wioślarskiego Węgry — Polska na wodach polskich

Na ostatniej Olimpiadzie delegaci Związków Wioślarskich węgierskiego i polskiego dla wzmocnienia dalszych węzłów przyjaźni, powzięli szczęśliwe postanowienie odbywania rok rocznie międzypaństwowego spotkania o pełnym programie mistrzostw Europy F. I. S. A. na przemian raz na Węgrzech raz w Polsce.

Możemy myśli tej tylko przyklasnąć, gdyż niezależnie od szczerej sympatii, jaką czujemy dla naszych braci węgierskich, mecze te, będą dla polskiego wioślarstwa z dużym pożytkiem, gdyż zmuszają nasze kluby wioślarskie i P. Z. T. W. do szerszej działalności i powiększenia naszej szczupłej dotąd elity regatowej o poziomie europejskim. Spotkania takie dotąd nigdzie się nie odbywały i należy zaliczyć je do bardzo ciężkich, zwłaszcza dla polskiego wioślarstwa, gdyż Węgry są konkurentem bardzo poważnym i należą w wioślarce do przodujących państw w Europie.

Tym większa zasługa P. Z. T. W., że nie uląkł się tych spotkań i traktuje je jako dobrą szkołę dla naszego wioślarstwa.

Celem naszym być winno nie tylko zwyciężać w poszczególnych kategoriach, ale dźwignąć całe wioślarstwo do klasy Europejskiej i tylko przez poważne spotkania do takich wyników dojść możemy. Pierwsze spotkanie Węgry—Polska odbyło się w roku ubiegłym w Budapeszcie z wyni-

kiem 1:6 dla Węgrów. Tegoroczne wskazuje już na znaczny postęp, gdyż wynik brzmi: 3:4 dla Węgrów, przy czym godnym uwagi jest fakt, że nazajutrz podczas Mistrzostw Polski, 3 załogi które walczyły przeciw Węgrom, zostały przez polskie załogi pokonane, co wybitnie świadczy o wy-[illegible]

Międzypaństwowe spotkanie to, odbyło się na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem i P. Z. T. W. dobrze uczynił, wybierając to właśnie miejsce gdyż było to bodźcem dla Ośrodka Poznańskiego dla stworzenia nowych urządzeń regatowych, jak również poświęcając tyle uwagi stronie organizacyjnej godnej naśladowania.

To co słyszeliśmy i widzieliśmy przynosi sportowi polskiemu chlubę, a najlepiej o tym świadczą słowa uznania gości węgierskich, w ich piśmie które w tłumaczeniu in extenso przytaczamy:

MAGYAR EVEZOS SZOVETSEG (Węgierski Związek Wioślarski) Budapeszt 27 sierpnia 1938 r.

Wielce Szanowni Panowie i Kochani Przyjaciele!

Na posiedzeniu naszego Zarządu Głównego w dniu 25 bm. złożyliśmy dokładne sprawozdanie z zawodów wioślarskich Polska—Węgry.

Przy tej sposobności byliśmy [illegible] największym kłopocie, gdyż nie wiedzieliśmy, co [illegible] specjalnie podnieść [illegible]szych nadzwyczaj miłych wrażeń: czy serdeczne przyjęcie na lotnisku, czy W. T. W. z bramą powitalną o węgierskim napisie, czy nadzwyczaj gościnne przyjęcie w Ofic. Yacht Klubie RP., najcudowniejsze i przekraczające wszelkie przewidywania uprzejmości zarówno w Warszawie jak i Poznaniu, czy ciepłe, sympatyczne powitanie przez Prezydenta m. Poznania p. Inż. Tadeusza Rugc, czy wzorowe przeprowadzenie zawodów, czy wspaniała i imponująca uroczystość rozdania nagród, czy wreszcie zewsząd i wszędzie okazywana miłość ze strony osobistości urzędowych, kolegów sportowych, przyjaciół a nawet obcych. Wszystkie te przeżycia wywołały najgłębsze wrażenie nie tylko u nas, którzy mieliśmy zaszczyt korzystać [illegible] gościnności, lecz też [illegible] członków całego Zarządu i jeżeli wogóle można jeszcze mówić o pogłębieniu Polsko—Węgierskiej przyjaźni, to tegoroczne zawody wioślarskie są uwieńczeniem tej dążności.

Pozwolą więc wielce Szanowni Panowie i Kochani Przyjaciele, że ponownie wyrazimy w imieniu naszego Związku najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie oraz damy wyraz nadziei, że w szeregu przyszłych zawodów nasze wzajemne przyjazne stosunki będą się w dalszym ciągu rozwijać coraz to wspanialej dla dobra wioślarstwa i naszych [illegible]

Z najserdeczniejszym wioślarskim i przyjacielskim pozdrowieniem
Magyar Evezös Szovetseg z 1892

Dr. Szendey Bela sen. — V-prezes

Dr. Darnay Lasło — Dyrektor

Jesienne regaty w Warszawie

Ostatnie regaty dowiodły, że Warszawa bardzo odczuwa brak toru regatowego. Już od kilku lat ciągle się słyszy, że tor regatowy już się robi a toru jak nie było tak niema.

Trzeba nareszcie coś konkretnie zacząć działać.

Może by należało stworzyć specjalną komisję, która w szybszym tempie zrealizuje projekty PZTW. dotyczące toru, na który z takim utęsknieniem oczekuje wioślarstwo [illegible]

Dzięki nieodpowiednim warunkom terenowym udział klubów zamiejscowych z każdym rokiem bywa coraz mniej[illegible]

W dniu 18 września rb. z klubów zamiejscowych widzieliśmy na starcie tylko Kolejowy Klub Wioślarski z Bydgoszczy i Szkolną Przystań Wioślarską z Wilna. Z klubów stołecznych brało udział Warsz. Tow. Wioślarskie, Ak. Zw. Sport., K. W. „Wisła", Oficerski Y. K. R. P., K. S. „Syrena", K. S. „ZUAW", Kolejowe P. W. i „Rodzina Urzędnicza".

Poszczególne wyniki regat były następujące:

Bieg I. Czwórki nowicjuszy.

1. Klub Sportowy „ZUAW" — 7:04,2/5.
   Zych Witold, Sobczyński Marian, Rybakiewicz Mieczysław, Czarnecki Antoni, sternik Jarzyński Marian.
2. Akademicki Związek Sportowy — 7:20.

Bieg II. Ósemki młodszych.

1. Oficerski Yacht Klub R. P. — 6:32,4/5.
   Furst Olgierd, Cepek Władysław, Grażka Czesław, Biller Karol, Paciorkowski Jerzy, Dołęgowski Henryk, Włodarkiewicz A., Morski Mirosław, stern. Jarosiński Antoni.
2. Kolejowy Klub Wiośl. KPW, Bydgoszcz 6:39,2/5

Bieg III. Dwójki podwójne

1. Klub Wioślarski „Wisła" 7:56,3/5.
   Bondorowski Jerzy, Ślesicki Józef.
2. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie [illegible]

Bieg IV. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7:33.
   Osiński Henryk, Chylewski Zbigniew, Martynowski Witold, Załech Jan, stern. Beska Zygmunt.
2. Klub Sportowy „Syrena" — c. n.

Bieg V. Czwórki młodszych.

1. Akademicki Związek Sportowy — 7:20.
   Liberadzki Bolesław, Jankowski Witold, Markiewicz Czesław, Porowski Sławomir, stern. Dobucki Lech.
2. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7:26 1/5.

Bieg VI. Jedynki.

1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7:48.
   Żydzik Franciszek.
2. Klub Wioślarski „Wisła" — c. n.

Bieg VII. Jedynki nowicjuszy.

1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 8:01.
   Grabowski Władysław.
2. K. S. „Rodzina Urzędnicza" — 8:15.

Bieg VIII. Czwórki półwyścigowe młodzieży. Tor 1.200 mtr.

1. Szkolna Przystań Wioślarska, Wilno — c. n.
   Trojanek Ferdynand, Kieliszczyk Władysław, Wojtkiewicz Romuald, Markowski Władysław, sternik Nowicki Mieczysław.
2. Klub Wioślarski „Wisła" — c. n.

Bieg IX. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7:43,2/5.
   Martynowicz Witold, Załoch Jan, Walicki Zenon, Wilczuk Feliks, sternik Baska Zygmunt.
2. Kolejowe P. W. Warszawa — 7:57,3/5.

Bieg X. Ósemki nowicjuszy.

1. Akademicki Związek Sportowy — 6:38,4/5
   Witte Henryk, Godlewski Jan, Markiewicz Czesław, Porowski Sławomir, Liberadzki Bolesław, Morawiecki Henryk, Nofer Jerzy, Zagrajek Jerzy, stern. Dobrucki Lech.

2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — 6:51,4/5.
3 Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.
4. K. S. „ZUAW".
5. K. S. „Syrena" — nie startował.

Bieg XI. Jedynki młodszych, bieg wewnętrzny.
1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 8:21,2/5 Żydzik Franciszek.
2. W. T. W. Grabowski Wł. — nie start.

Bieg XII. Ósemki.
1. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — 6:18,3/5 Dondajewski Bohdan, Parzysz Marian, Czarkowski Franciszek, Chodziński Jerzy, Milczarski Florian, Krause Edmund, Makowski Paweł, Myga Bronisław, stern. Jankowski Edmund.
2. Oficerski Yacht Klub R. P. — c. n.
3 Klub Wioślarski „Wisła" — c. n.

Po regatach na przystani Klubu Wioślarskiego „Wisła", który był gospodarzem regat, odbyło się wręczenie nagród, dokonane przez prezesa Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego p. Edmunda Bernatowicza.

b — a.

Regaty wioślarskie w Grudziądzu

W niedzielę dnia 11 bm. odbyły się na Wiśle w Grudziądzu V. Regaty Propagandowe, zorganizowane przez Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła".

W regatach wzięły udział: Bydgoski Klub Wioślarek, G. R. V. — Grudziądz, Klub Wioślarski z Gdańska, Policyjny Klub Sportowy z Bydgoszczy i Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła".

Ze zgłoszonych do regat klubów odwołały swój udział Klub Sportowy „Pomorzanin" z Torunia, Klub Wioślarski „Gopło" z Kruszwicy i Warszawski Klub Wioślarek. Wycofanie się tych klubów zmniejszyło atrakcyjność zawodów. Z tego powodu też 3 biegi nie odbyły się.

Wyniki techniczne są następujące:

I) Czwórki dla klubów miejscowych:
1) G. R. V., Grudziądz — 6:30, Domke, Kruger, Malinowski, Ghurek, ster. Dobrochowski.
2) G. T. W. „Wisła", Grudziądz — 6:40.

II) Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:
1) G. T. W. „Wisła" — 7:03. Widomski, Muller, Kołodziejewski, Siemieniecki, ster. Taukert.
2) Klub Wioślarski w Gdańsku — 7:15,5.

III) Jedynki:
1) G. R. V. Grudziądz, Dumont — 6:55,5.
2) G. T. W. „Wisła", Grudziądz — 7:07,5.

IV) Czwórki młodzieży do lat 18.
G. T. W. „Wisła", Grudziądz — (walkower).

V) Czwórki nowicjuszy:
1) Policyjny Klub Sportowy, Bydgoszcz — 6:56, Wiese, Tomczak, Majcher, Zelmer, ster. Tomczak.
2) G. T. W. „Wisła" — 7:04.

VI) Czwórki półwyścigowe pań:
1) Klub Wioślarski, Gdańsk — 4:27, Węglikowska, Woźniakówna, Żurkowa, Kryszewska, ster. Wiśniewska.
2) Osada Bydgoskiego Klubu Wioślarek osiągnęła czas o 3 sek. lepszy, jednakże I. miejsce przyznano Klubowi Wioślarskiemu w Gdańsku z tego powodu, że w osadzie B. K. W. startowały dwie mistrzynie Polski.

VII) Jedynki półwyścigowe:
1) G. R. V., Grudziądz — Dumont.
2) G. R. V., Grudziądz — Lewandowski.

VIII. Czwórki półwyścigowe:
1) G. T. W. „Wisła", Grudziądz — 6:59.
2) Klub Wioślarski, Gdańsk — 7:18.

IX. Jedynki pań:
G. T. W. „Wisła", Grudziądz — walkower.

X) Czwórki:
G. R. V., Grudziądz — walkower.

Wieczorem, w Królewskim Dworze nastąpiło rozdanie nagród i dyplomów zwycięskim osadom. Do zebranych przemówił wiceprezes G. T. W. „Wisła" Chudziński, który wyraził serdeczne podziękowanie przede wszystkim druhom z Klubu Wioślarskiego w Gdańsku za wzięcie udziału w regatach.

M. Ch.

5-lecie Yacht Klubu Wielkopolski

Przy wymarzonej słonecznej pogodzie, obchodził Yachtklub Wielkopolski w niedzielę 4 września br., uroczystości jubileuszowe.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8.30 mszą św. odprawioną w kościele w Kiekrzu przez miejscowego proboszcza ks. Skórnickiego. O godz. 10,30 nastąpiło uroczyste powitanie przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz organizacyj sportów wodnych i licznych gości, na malowniczo położonej przystani Klubu nad jeziorem Kierskim, — przez Komandora YKW p. płk. dra Kucharskiego, poczym — przy dźwiękach Hymnu Państwowego i Hymnu Bałtyku, uroczyście podniesiono flagę państwową i banderę klubową. Dalej odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku nowych pomostów oraz 4 nowych jachtów. Należy tu szczególnie podkreślić, że poświęcone zostały 3 t. zw. „olimpijki". Są to łodzie, na których odbywają się olimpijskie regaty żeglarskie.

Uczestnikom uroczystości sprawił Yacht Klub Wielkopolski wielką niespodziankę, bowiem rozszerzony wielki port nad jeziorem Kierskim oraz poważnie powiększona flotyla,



Fragment portu Yacht Klubu Wielkopolski.

były dla nich prawdziwą rewelacją. Jest to jeden z największych portów jachtowej żeglugi śródlądowej w Polsce, który zabezpiecza „przycumowane" łodzie nawet przed największą falą i umożliwia „dobijanie" przy każdym kierunku wiatru.

Flotyla pięknie udekorowana i składająca się z przeszło 30 jednostek, przeważnie o powierzchni 15 m² żagla, przedstawiała się imponująco. To też w czasie śniadania żeglarskiego, po odczytaniu przez sekretarza generalnego p. Ciechockiego, sprawozdania z 5-letniej działalności Klubu, reprezentanci władz państwowych i samorządowych, liczni delegaci klubów sportów wodnych Pomorza i Poznańskiego oraz delegat Polskiego Związku Żeglarskiego, — z wielkim uznaniem wyrażali się o wynikach osiągniętych przez zarządy Klubu, a szczególnie przez obecny zarząd YKW. Należy tu szczególnie podkreślić momenty, które przebijały we wszystkich przemówieniach, — że nabyte tereny i zabudowania, pomosty i flotyla, stanowiące dzisiaj poważny majątek klubowy, — stworzone zostały przez konsekwentną i żmudną pracę w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, bo w pięciu latach, własnymi siłami i ofiarnością członków. Wszyscy składali serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Po licznych toastach i zakończonym śniadaniu, odbyła się defilada jachtów, w której brały udział prawie wszystkie jednostki YKW.

Po południu odbyły się regaty klubowe. Wyniki były następujące: kat. „Olimpijki" — zwyciężył Henryk Urbaniak na jachcie „Burza", kat. „L" — zwyciężył Z. Koszyca na jachcie „Centra", drugie miejsce zajął Henryk Urbaniak na jachcie „Mors".

W wyścigu o najszybszy jacht klubowy, zajął pierwsze miejsce Henryk Urbaniak na j. „Błysk", drugie miejsce Z. Koszyca na j. „Centra", trzecie miejsce Jan Mikołajczak na j. „Sire".

W czasie i po ukończeniu regat przygrywała orkiestra.

O godzinie 18-ej odbyło się rozdanie nagród, po czym wyświetlono film, ukazujący przystań Yacht Klubu Wielkopolski w roku 1936 i 37, oraz piękno jeziora Kierskiego.

Bawiono się ochoczo do godz. 22, kiedy ostatni pociąg zmusił uczestników tego udanego obchodu, do powrotu do Poznania.

Organizacja była sprawna i wzorowa.

B. Sz.

Regaty kajakowe o „Mistrzostwo Warszawy"

Dzień 11 września 1938 roku, pamiętnymi zgłoskami zapisał się w historii sportu kajakowego na terenie Warszawskiego Okręgu P. Z. K. — Na terenie właśnie tego okręgu, który rok temu miał wiele kłopotu z zestawieniem reprezentacji okręgowej, gdyż zawodników można było policzyć na palcach.

Z tego właśnie powodu próbę organizatorów o protektorat Prezydenta miasta st. Warszawy Pana Stefana Starzyńskiego nad Regatami kajakowymi o „Mistrzostwo Warszawy", należało by uważać za posunięcie zbyt śmiałe i ryzykowne.

Jednak w rzeczywistości było inaczej. Organizatorzy przewidzieli wszystko i mieli stuprocentową pewność, że impreza ta zakrojona po raz pierwszy na tak szeroką skalę, musi się udać.

Obliczenia ich nie zawiodły. Udział w regatach wzięło szesnaście klubów, które zgłosiły 82 osady - 132 zawodników. Oprócz warszawskich, widzieliśmy zawodników ze Lwowa, Bydgoszczy, Jarosławia oraz Tomaszowa Mazowieckiego. Z tego ostatniego reprezentowane były trzy (wszystkie) kluby.

Na starcie biegów długo i krótkodystansowych panów stanęły grupy od dziesięciu do piętnastu osad. Świadczy to, że wszystkie kluby z terenu Warsz. Okr. P. Z. K. uprawiające sport kajakowy uważały sobie za obowiązek wystawić swoje osady. Niewątpliwie liczba osad biorących udział byłaby dużo większa, gdyby nie brak odpowiedniego taboru.

Liczny start osad nagrodzony był dużą ilością cennych nagród przechodnich i indywidualnych z Nagrodą Przechodnią Prezydenta m. st. Warszawy na pierwszym miejscu.

Między innymi ufundowana została nagroda przez Komisję Sędziowską Regat. Za miły ten odruch kolegom Sędziom z wnioskodawcą kol. Zygmuntem Krawczyńskim na czele, w imieniu organizatorów na tym miejscu serdecznie dziękuję, i z przyjemnością muszę zaznaczyć, że zdarzyło się to po raz pierwszy w dziejach kajakowego sportu polskiego.

Przechodząc do oceny wyników osiągniętych przez zawodników trzeba stwierdzić, że są one bardzo dobre, biorąc pod uwagę ciężkie warunki w jakich się odbywały, a więc w biegach długodystansowych jazda pod prąd z nawrotem, zaś w krótkodystansowych przeciwny wiatr.

Ogólnie pierwsze miejsce w regatach zajęła Sekcja Kajakowa Tow. Gim. „Sokół" — Warszawa I, prowadzona przez d-ha K. Ehrenkrentza, która zdobyła 2 nagrody przechodnie i 2 jednorazowe zajmując 3 pierwsze, 1 drugie, 1 trzecie i 1 piąte miejsce.

Na drugim miejscu znajduje się „Sokół" — Jarosław, dalej Klub Sportowy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Tomaszowskie Towarzystwo Wioślarskie itd.

W biegu składaków z przyczepnymi motorkami bezapelacyjne zwycięstwo odniosły nad osadami warszawskimi, osady B. K. S. „Wodnik" z Bydgoszczy walcząc ze sobą o pierwsze miejsce.

Na zakończenie biegów odbył się pokaz wywrotki w wykonaniu pp. Smyla Kazimierza, G. M. i K. i Borkowskiego Wacława, Oddz. Wod. Z. S. — W-wa. Gromkie i liczne oklaski zbierał tutaj zasłużenie p. Smyl jako nagrodę za zimną kąpiel i bardzo emocjonujące, ciekawe i dobrze wykonane ewolucje.

Przybył z Berlina specjalnie zaproszony na powyżej omawiane regaty, trener naszych kajakowców Pan Arndt, który dzielił się swoimi spostrzeżeniami i uwagami z kapitanem Sportowym Warsz. Okr., kierownikami poszczególnych klubów i zawodnikami.

Regaty zaszczycili swoją obecnością: pan Bronikowski — Prezes Tow. Gimn. „Sokół", pan inż. J. Hertz z Tomaszowa, pan pułk. Klementowski, pani red. M. Majcherowa i inni.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród przez V-prezesa P. Z. K. Pana mjr W. Sekundę na tarasie W. K. S. „Żoliborz" zakończyło Międzyklubowe Regaty Kajakowe o „Mistrzostwo Warszawy" na rok 1938.

Biegi długodystansowe — 10.000 m.

K1W — Nagroda Komisji Sędziowskiej — puchar kryszt. dla zawodnika

1. T. G. „Sokół", W-wa — Gromulski M. — 56.40.
2. T. G. „Sokół", Jarosław — Czeszek J. — 57.10
3. Druż. WOPZK. — Smyl K. — 57.40
4. K. S. T. F. S. J. — Furdal A. — 58.00
5. K. S. „Promień" — Pietrow A. — 58.25

6. Oddz. Wod. Z. S., W-wa — Borkowski E. — 58.25,6.
7. Tom. Tow. Wiośl. —Sasorski B. — 59.15
8. K. S. „Zuaw" — Sobczyński M. — 1:00.09
9. G. M. K. „Żoliborz" — Koszarski J. — 1:03.09
10. T. G. „Sokół", W-wa — Leszczyński F. — 1:05.12
11. K. S. „Makabi" — Ryng N. — 1:05.40
12. K. S. „Makabi" — Zając D. — 1:17.00

K2W —

1. T. G. „Sokół", Jarosław
   Klisko St. i Konieczny Wł. — 54.37
2. T. G. „Sokół", Warszawa I
   Kuryłek H. i Anuszewski J. — 57.29
3. Tomaszowskie Tow. Wioślarskie
   Rychter St. i Wojtaszek J. — 58.28
4. Hufiec Harcerski Tomaszów
   Siudziński Z. i Zarębski J. — 59.58
5. Hufiec Harcerski Tomaszów
   Adamski B. i Zaremba J. — 1:00.58
6. K. S. T. F. S. J.
   Lewandowski I., Kaźmierowski J. — 1:03,25
7. K. S. „Makabi"
   Helman J. i Jakubowicz M. — 1:04,24
8. Oddz. Z. S., Lwów
   Amatowicz K. i Wołoszyn St. — 1:04,29
9. Oddz. Wod. Z. S., Warszawa
   Wasiak R. i Kozłowski — 1:08.08

Biegi krótkodystansowe

K2W — pań — 600 m.

1. K. S. T. F. S. J.
   Dylewska J. i Skorupińska Z. — 3.27,4
2. K. S. „Makabi"
   Librader I. i Librader J. — 3.33
3. T. G. „Sokół", Warszawa
   Krasowska W., i Wojnowska M. — 3.44

K1W — panów — 1000 m. Nagroda Przechodnia Zarządu Gł. P.Z.K.

1. T. G. „Sokół", W-wa — Łuka B. — 5.48
2. K. S. T. F. S. J. — Furdal A. — 5.52
3. Tom. Tow. Wiośl. — Sasorski B. — 6.00
4. Druż. Warsz. Ok. P. Z. K. — Smyl K. — 6.13
5. T. G. „Sokół", W-wa — Leszczyński F. — 6.16
6. K. S. „Makabi" — Ryng N. — 6.19
7. T. G. „Sokół", Warszawa — Jaruga — 6.19
8. K. S. „Promień" — Pietrow A. — 6.21
9. K. S. „Zuaw" — Sobczyński M. — 6.26
10. T. G. „Sokół", Jarosław — Czeszek J. 6.26.5.
11. T. G. „Sokół", Warszawa — Gromulski M. — 6.32
12. Oddz. Wod. Z. S., Warszawa — Borkowski E. — 6.49
13. K. S. „Makabi" — Jakubowicz M. — 7.38
14. K. S. „Zuaw" — Zych W. —
15. G. M. i K. „Żoliborz" — Koszarski J. —

K2W — panów — 1000 m. Nagroda Przechodnia p. Prezydenta m. stoł. Warszawy — puchar.

1. T. G. „Sokół", Jarosław
   Klisko St. i Konieczny Wł. — 5.56
2. Tomasz. Tow. Wioślarskie
   Rychter St. i Wojtaszek J. 5.59
3. T. G. „Sokół", Warszawa I
   Kuryłek H. i Anuszewski J. — 6.06,5
4. Hufiec Harcerski, Tomaszów
   Siudziński Z. i Zarębski J. — 6.15
5. Hufiec Harcereski, Tomaszów
   Adamski B. I Zaręba J. — 6.23
6. K. S. T. F. S. J.
   Lewandowski I. i Kaźmierowski J. — 6.25
7. K. S. „Makabi"
   Rozenberg A. i Berek A. — 6.29
8. Oddz. Wod. Z. S., Warszawa
   Wasiak R. i Kozłowski — 6.46

K1W — pań — 600 m. 1. Nagroda Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie — puchar kryszt. 2. Nagroda Przechodnia Tow. Gimn. „Makabi" — puchar.

1. T. G. „Sokół", Warszawa — Wojnowska M. — 3.57
2. K. S. T. F. S. J. — Skorupińska Z. — 3.59
3. K. S. „Makabi" — Librader J. — 4.02
4. K. S. T. F. S. J. — Dylewska J. — 4.06
5. K. S. „Makabi" — Librader I. — 4.07.

Oprócz wyżej wymienionych nagród zostały wręczone za II, III i IV miejsca dyplomy oraz nagrody indywidualne ofiarowane przez poszczególne osoby i firmy, między innymi „Piastów", F. Karpiński, Polskie Radio.

Poza tym Redakcja „Sportu Wodnego" dla wszystkich zawodników, którzy zajęli pierwsze miejsca — tytuły mistrzów Warszawy — przeznaczyła Roczniki „Sportu Wodnego".

Wyniki biegów kajaków turystycznych i składaków z motorkami przyczepnymi zostaną podane w następnym numerze.

St. Jeliński



Prokurator L. Kulej na nartach wodnych na Wiśle.
Fot. Jan Ryś

Uczniowie Szkoły Morskiej na „Korsarzu" i „Piracie"

Po zakończeniu letniej praktyki na „Darze Pomorza", część uczniów kursu I wydz. nawigacyjnego korzystając z urlopu udała się w podróż sportową na Bornholm, Gotland i do Sztokholmu. Dzięki uprzejmości Klubu Morskiego w Gdańsku otrzymali oni do dyspozycji na przeciąg dwu tygodni jachty „Korsarz" i „Pirat".

W podróży tej bierze udział 12 uczniów; jachty prowadzą Sobolewski i Łangowski.

Wiosną r. b. podobną podróż odbyła inna grupa uczniów, w liczbie 7.

Uczniowie Szkoły Morskiej, którzy podczas lata praktykowali w obrębie Gdyni, korzystali z jachtów i przystani klubu „Gryf", Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Kronika pływacka

Trener Stepp w Poznaniu

Od 1 b. m. przebywa w Poznaniu trener PZP p. H. Stepp, który prowadzi obóz pływacki dla zawodników z Okręgu Poznańskiego i Pomorskiego.

Ciepła woda pływalni za elektrownią sprawia, że mimo naogół niskiej temperatury powietrza trenuje zawsze w 23° wodzie kilkudziesięciu pływaków.

Z wybitniejszych zawodników największe postępy robi Marchlewski z Pomorza, który w przyszłym roku będzie się zapewne starał zwyciężyć na 100 m. dowolnym Jendryska, któremu bardziej odpowiadają dystanse 200 i 400 m.

Sosnowiec będzie miał pływalnię

Zarząd miejski w Sosnowcu opracował plany budowy pływalni. Koszt budowy obliczony jest na 50 tysięcy złotych.

Praca instruktorki objazdowej

Instruktorka objazdowa PZP. p. Janina Porulska, która prowadzi w ośrodkach prowincjonalnych naukę pływania sportowego wśród młodzieży, po zakończeniu pracy w basenach otwartych udaje się dn. 19 bm. do Zgierza, gdzie w pływalni Miejskiej przez okres 6-ciu tygodni prowadzić będzie kursy nauki pływania dla miejscowej młodzieży.

Pływalnia w Wielkich Hajdukach

Gmina Wielkie Hajduki przystąpi w najbliższym czasie do budowy nowoczesnej pływalni na terenie stadionu sportowego K. S. „Ruch". Pływalnia będzie się składała z dwuch basenów.

Ogólny koszt tych inwestycyj wyniesie około pół miliona zł.

Kronika wioślarska

Mistrzostwo Sekwany

W dniu 18 września odbyły się w Paryżu doroczne zawody wioślarskie o mistrzostwo Sekwany. Kepel (Polska), który dwukrotnie zdobył mistrzostwo Sekwany, tym razem nie mógł powtórzyć swojego sukcesu i zajął dopiero trzecie miejsce. Polak skarżył się jeszcze przed biegiem, że łódź, którą wypożyczył w ostatniej chwili, nie odpowiadała mu [illegible] miejsce zajął zdobywca pucharu Paryża Jacquet, przed Vaucher'em. Kepel był trzecim.

Regaty wioślarskie w Wilnie

Dnia 11 września rb. rozegrane zostały na Wilii regaty wioślarskie przy udziale osad wszystkich klubów wileńskich oraz WKS Grodno.

Biegi finałowe dały wyniki:

Czwórki młodszych — 1) WKS Śmigły 6:10,3, 2) AZS.

Jedynki nowicjuszy — 1) Stefanowicz (Śmigły) 7:30,3, 2) Szumakiewicz (AZS).

Jedynki młodszych — 1) Kaczyński (WKS Śmigły) 7:03, 2) Stefanowicz.

Czwórki — 1) WKS Śmigły 6:40.2, 2) AZS.

Czwórki półwyścigowe — 1) Policyjny KS., 2) WKS Grodno.

Z Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

Na przystani W. T. W. odbyła się w dniu 18 września rb. uroczystość wręczenia kierownictwu zaopatrzenia Saperów dwóch pływaków gumowych pontonowych przez Zarząd Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Pierwszy Krok Wioślarski w Kaliszu
dnia 28 sierpnia 1938 r.

Bieg	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czwórki plw. nowicj.	4.5	—	8	2
Czwórki nowicjuszy	12	—	—	2
Jedynki nowicjuszy	1	5	—	—
Dwójki płw. podw. . . .	5	—	—	2
Czwórki nowicjuszy	—	12	2	—
Czwórki półwyść.	2	8	—	—
Czwórki płw. młodz.	5.5	8	—	2
Czwórki plw. now.	8	—	1	—
Razem . .	38	33	11	8

Mistrzostwo Europy w Mediolanie
dnia 4 września 1938 r.

Bieg	A. Z. S. Kraków	A. Z. S. Poznań
Jedynki	76	—
Dwójki	—	1
Razem . . .	76	1

Zawiadomienie
—jacht klub azs—

organizuje w dniu 25 września b. r. (termin zap. 2 października b. r.) regaty związkowe na Wiśle.

Początek regat o g. 10 rano. Długość kursu dla wszystkich klas około 10 kilometrów. Oprócz nagród klasowych nagrody przechodnie w klasach S, V-ogólne, V-żeglarek oraz nagroda punktowa dla pierwszego akademika w klasach S lub O. Wpisowe w klasach V i B 3 zł. w pozostałych 5 zł. Zgłoszenia do dnia 21 b. m. do g. 19-ej w szatni J.K.A.Z.S. Programy będą wydawane dn. 24 b. m. od g. 18-ej.

Jacht Klub A. Z. S.

Regaty międzyklubowe w Toruniu
dn. 4 września 1938 r.

Bieg	[illegible]	[illegible]	G... Tow. W... G...	W... -ławek	Gr... Gr...	[illegible]	[illegible]	Wojsk. ... Grodno
Czwórki półw. nowic.	1	4,5	8	1	—	1	—	—
Czwórki w. lekkiej	—	—	—	12	—	2	—	—
Dwójki podw. pływ.	—	—	—	—	1	—	4	—
Czwórki nowicjuszv	2	12	2	—	—	—	—	—
Czwórki pływ. młodz.	8	—	—	—	—	1	1	—
Dwójki podwójne	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki półwyścig.	—	—	—	—	—	5,5	—	—
Czwórki pływ. wojsk.	8	1	—	—	—	—	—	1
Jedynki	—	—	—	—	7	—	1	—
Jedynki nowicj.	—	—	—	—	5	—	1	—
Czwórki młodszych	2	12	2	—	—	—	—	—
Czwórki pływ. nowicj.	—	—	8	1	—	—	—	1
Czwórki bieg główny	17	—	—	—	—	—	—	—
Razem	38	29,5	20	14	13	9,5	7	2

Regaty międzyklubowe w Warszawie
dnia 18 września 1938 r.

Bieg	Kol. ... Bydg.	[illegible]	... W... -awa	... Lach ... -szawa	... UA ...	W...	[illegible]	S...	[illegible]
Czwórki nowicj.	—	2	—	—	1	—	—	—	—
Ósemki młodszych	9	—	—	21	—	—	—	—	—
Dwójki podwójne	—	—	—	—	—	10	—	—	—
Czwórki półw. nowicj.	—	—	8	—	—	—	—	1	—
Czwórki młodszych	—	12	2	—	—	—	—	—	—
Jedynki	—	—	7	—	—	1	—	—	—
Jedynki nowicj.	—	—	5	—	—	—	—	—	1
Czwórki pływ. młod.	—	—	—	—	—	1	8	—	—
Czwórki pływ. nowic.	1	—	8	—	—	—	—	—	—
Jedynki młodszych	—	—	5	—	—	—	—	—	—
Ósemki nowicjuszy	9	21	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki	30	—	—	3	—	—	—	—	—
Razem	37	35	35	[illegible]4	12	12	8	1	1

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

uwzględnia regaty, wyszczególnione w nr. nr. 14—15 Sportu Wodnego a ponadto: 19) Pierwszy krok wioślarski w Kaliszu 28 sierpnia, 20) Mistrzostwa Europy w Mediolanie 4 września, 21) Regaty międzyklubowe w Toruniu 4 września, 22) Regaty międzyklubowe w Warszawie 18 września. (Te ostatnie punktacja nieoficjalna).

L. p.	Klub	Miejscowość	Punktów
1	Kolejowy Klub Wioślarski	Bydgoszcz	498,5
2	A. Z. S. Poznań	Poznań	343.5
3	Graudenzer Ruder Verein	Grudziądz	226.5
4	Warszawskie Tow. Wiośl.	Warszawa	212
5	A. Z. S. Warszawa	Warszawa	196
6	Ruder Club „Frithjof"	Bydgoszcz	180.5
7	Bydgoskie Tow. Wioślarskie	Bydgoszcz	161
8	Policyjny Klub Sportowy	Bydgoszcz	154.5
9	Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła"	Grudziądz	148.5
10	A. Z. S. Kraków	Kraków	123
11	Towarzystwo Wioślarskie	Włocławek	116
12	Towarzystwo Wioślarskie	Płock	112.5
13	Kaliskie Tow. Wioślarskie	Kalisz	79
14	Wojsk. Kl. Sport. „Prosna"	Kalisz	62
15	Klub Wioślarski „Rejów"	Skarżysko	42
16	Oficerski Yacht Klub	Warszawa	40
17	K. S. K.P.W. „Pomorzanin"	Toruń	31,5
18	Kujawski Klub Wioślarski	Włocławek	27,5
19	Policyjny Klub Sportowy	Kalisz	27,5
20	Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton"	Poznań	27
21	Klub Wioślarski	Gdańsk	25
22	Klub Sportowy Z U. A. W.	Warszawa	25
23	Klub Wioślarski „Wisla"	Warszawa	25
24	Wojsk. Klub Sport. Grodno	Grodno	23,5
25	W. K. S. Poznań	Poznań	20
26	Pos. Ruder Verein „Germania"	Poznań	16
27	Pozn. Tow. Wiośl. Polonia	Poznań	15,5
28	Klub Wioślarski z 1930 r.	Kalisz	9
29	Klub Wioślarski	Toruń	8
30	Szkolny K. S.	Wilno	8
31	Wojskowy Yacht Klub	Włocławek	7
32	Ruder Verein Thorn	Toruń	7
33	Klub Wioślarski z r. 1904	Poznań	6,5
34	Klub Wioślarski „Gryf"	Bydgoszcz	5
35	Wojsk. Klub Sport. „Śmigły"	Wilno	3
36	Klub Wioślarski „Gopło"	Kruszwica	3
37	Klub Sportowy Syrena	Warszawa	2
38	Pocztowe P.W.	Warszawa	1
39	Wojskowy Yacht Klub	Bydgoszcz	1
45	Rodzina Urzędnicza	Warszawa	1

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40. Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce przez szerokość 1 szpalty 70 groszy, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.